Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 3. Bochum, dnia 17 stycznia 1895. Rok 4.

a Niedzielę 2 po Trzech Królach.

LEKCYA. Rzym. XII. 6—16.

Bracia! mając dary wedle łaski, która m jest dana, różne, bądź proroctwo wedle zystósowania wiary, bądź posługowanie w ługowaniu, bądź kto uczy w nauce, kto namina w napominaniu, kto użycza w prostoty, kto przełożony jest w pieczołowaniu, kto yni miłosierdzie z wesołością. Miłość bez łudności. Brzydząc się złem, przystawając dobremu. Miłością braterstwa jedni drugich miłując; uczciwością jeden drugiego uedzając: W pilności nie leniwi, duchem łający, Panu służący, nadzieją się weselący, utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, trzebom świętych udzielając, w gościnności kochający. Błogosławcie prześladującym s, błogosławcie a nie przeklinajcie: weselcie z weselącymi. Toż jeden o drugim rozmając: ale się z pokornymi zgadzając.

EWANGIELIA. Jan II. 1—11.

W on czas były gody małżeńskie w Ka- Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. wan też był i Jezus, i uczniowie jego na . A gdy nie stawało wina, rzekła matka owa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a nieście przełożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział zkądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. — Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

O małżeństwie.

Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa, wezwany też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody. (Jan 2, 1.)

Doświadczenie uczy, chrześcianie, jak częstokroć w małżeństwach zdarzają się

kłótnie, nieporozumienia, przekleństwa, rozłączenia, rozwody i tysiączne zgorszenia, o których lepiej, że zamilczę, bo są hańbą rodzeństwa, miasta, wioski i ludzkości, tak dalece, iż opuszczają własny dom, gospodarstwo, własne dzieci, a lecą na zgubę i potępienie. Już tu zatruwają sobie życie, i prawdziwe mają piekło na ziemi, zkądże to, chrześcianie, pochodzą tak okropne nieszczęście w stanie świętym małżeństwa? zkądże zniweczenie tylu łask i dobrodziejstw, które Bóg Jezus w Sakramencie małżeństwa przyobiecał małżonkom? Nie chcą i nie pragną małżonkowie nieszczęścia swego, ani się na to nie połączyli, a zkądże przecież tyle narzekań i nieszczęśliwych małżeństw? Oto, chrześcianie, bo niegodnie wstąpili do stanu małżeńskiego; bo się nie przygotowali po chrześciańsku; bo się nie poradzili Boga, rodziców i dobrych ludzi; bo wstąpiwszy w stan małżeński, nie zachowują ściśle tego, co ten stan św. po nich wymaga. Dla tego, ażeby nigdy między wami nie było nieszczęśliwych małżeństw; ażeby i te, które są, poprawić, przerobić, przeistoczyć, i ich ciężary osłodzić, wskażę najprzód: z jakiem przygotowaniem powinni wstępować w stan małżeński, i wstąpiwszy, jak się zachować, by w małżeństwie nie nastąpiły nieszczęścia. Z tego powodu rozważymy, jak się powinni przygotować po chrześciańsku, chcący zawrzeć śluby małżeńskie.

Słuchajcie więc młodzi, chcący zawrzeć śluby małżeńskie, — słuchajcie mężowie i żony, a rozważajcie te nauki, bo od zachowania ich wasze szczęście doczesne i wieczne zawisło!

Osoby, którym Bóg, ani prawo świeckie i kościelne zawrzeć ślubów małżeńskich nie zabraniają, z największem przygotowaniem wstępować powinny w stan małżeński, bo go nie na rok, ani na dwa zawierają, ale na całe życie; bo od niego cała wieczność i doczesność zawisła, szczęście dziatek, spokojność domowa, zarząd majątkiem, dobry przykład krewnym, sąsiadom, szczęście rodów i pokoleń.

Jeżeli do rzeczy przemijających, bag[illegible] telnych częstokroć wielkie robimy przyg[illegible] towania, jakże się do przyjęcia Sakramen[illegible] małżeństwa nie przysposobić, gdy ten j[illegible] wielki, i jak sam Paweł św. się wyraża, t[illegible] szczęścia od niego zawisło? Od czeg[illegible] więc pragnący zawrzeć związek małżeńs[illegible] zaczniecie? jakże się godnie do niego prz[illegible] sposobicie?

Oto Bóg jest środkiem i początki[illegible] wszystkiego dobrego, więc do niego mo[illegible] twami, postami, jałmużnami, dobremi uczy[illegible] kami, o dobrą żonę, o dobrego męża p[illegible] kajcie: bo dom i majętności, jak m[illegible] Pismo św. (Przyp. 19, 14), dane byw[illegible] od rodziców, ale żona roztropna właś[illegible] od samego Boga. — Każdy, jak m[illegible] Chryzostom św., chciałby mieć żonę wie[illegible] i oto głowę sobie łamie, a przecież [illegible] świadczenie inaczej przekonało; spuść[illegible] więc na Boga, dodaje tenże ojciec św., Go wprzód o to proś.

By w tak ważnym przedmiocie k[illegible] namiętność nie zaślepiła, radzić się po[illegible] nien rodziców swoich, krewnych, przyja[illegible] i dobrych ludzi, nie tylko w małoletnio[illegible] ale i wieloletniości, bo rodzice najle[illegible] znają skłonności dzieci i serce, które ksz[illegible] cili — znają osobę, którą za męża [illegible] żonę bierzecie, i to może znają lepiej, [illegible] wy sami, bo znają z dobrej i złej str[illegible] Osoby, które za przyjaciela dozgon[illegible] w małżeństwo przyjąć pragniecie, sta[illegible] się wam li tylko przypodobać, okazują[illegible] tylko z dobrej strony; ale gdy nieba[illegible] zaślepieni szałem namiętności, dacie [illegible] uludzić i w związki małżeńskie wpl[illegible] będziecie nieszczęśliwemi, bo po niewcz[illegible] poznacie w żonie lub mężu skład i [illegible] złości, kłótni, oszukaństw i tysiącz[illegible] grzechów i namiętności, które prze[illegible] przed wami z pilnością ukrywali. [illegible] Bóg niekiedy dopuszcza na osoby [illegible] już całe życie zamiast przyjaciela, z[illegible] przyjacielem żyć muszą, gdy się ani [illegible] ani rodziców w tak ważnej sprawie, [illegible] jest małżeństwo, nie radzili. — Słu[illegible] więc upomina Chryzostom święty: „[illegible]

chcesz kupić dom, przyjąć sługę, radzisz się: jakże się tem bardziej nie masz poradzić, gdy idzie o małżeństwo?“

Gdy się poradzicie Boga, rodziców i ludzi roztropnych, zważajcie, czy osoba, z którą się łączyć pragniecie, ma religię; czyli jest cnotliwa i bogobojna; bo jeżeli nie ma wiary, jakże was będzie miłować i dzieci wasze? Jeżeli się mąż Boga nie boi, jakże się będzie bał słabego głosu żony? Gdy go głos Boży, ani dobrodziejstwa Boże nie zmiękczą, nie skruszą, jakże go płacz, prośby i spojrzenie żony poruszy? — I to bardziej zważajcie na religię, na cnotę, aniżeli na piękność ciała, na majątek, na urodzenie; bo to wszystko sprzykrzyć się, rozproszyć i rozsypać może. — Cnota zaś jedynie wasze szczęście ustali; mówi bowiem Augustyn św.: „Niech ci się nie podobają mężowie, ponieważ bogaci, ponieważ znakomici, ponieważ szlachetnego urodzenia, ponieważ z ciała przystojni, ale że wierni, że religijni, że skromni, że dobrzy.“ Cóż bowiem za szczęście mężowi, jeżeli pojął piękną żonę bez cnoty? Więcej kłopotów, przykrości, niebezpieczeństw, podejrzeń w domu, aniżeli, jak mówi Chryzostom św., gdyby się był z niepiękną ożenił. Cóż za szczęście dla męża, gdy wziął żonę nieobyczajną, do próżniactwa i próżności skłonną, z wielkim posagiem? Przejdzie to wszystko na stroje, zabawy, rozpustę, a w końcu się nędza okaże. — Nie mówię ja, chrześcianie, żeby zabierający się do stanu małżeńskiego nie zważali na piękność, ani na majątek, bo i piękność jest oznaką zdrowia i cnoty, jaką oblicze jaśniało pobożnej Rebeki, którą sługa Abrahama dla syna jego Izaaka zamawiał; — i majątek niezbędnie małżonkom dla utrzymania siebie i dzieci potrzebny; a którzy go nie posiadają, lub sposobu do zarobienia na utrzymanie nie mają, o przyszłem małżeństwie ani myśleć nie powinni, by kiedyś uwiedzeni szałem miłości, chwili szczęścia swego nie przeklinali; — lecz chcę tylko chcącym zawrzeć śluby małżeńskie, przypomnieć, by majątku i piękności za pierwsze i ostateczne cele nie mieli, by jedynie z piękności i majątku małżeństw nie zawierali, ale niech ich wyższy cel kojarzy, który sam Bóg wytknął małżeństwom.

Poznawszy bogobojność osoby, którąbyście w małżeństwo pojąć zamyślali, zwróćcie uwagę, czy też szanuje rodziców swoich; bo jeżeli szanuje, tak nauczy i dziatki swoje.

Zwróćcie uwagę na charakter, temperament, zgodność umysłów, skłonności wzajemne i miłość prawdziwą ku sobie; bo jak tych przymiotów nie znajdziecie, całe życie będzie oschłe, bez poświęcenia, przyjemności, z którego się wyrodzi oziębłość, wstręt, nienawiść i małe piekło w domowem pożyciu, które ukróci życia i przyspieszy nieszczęście wieczne.

Zwróćcie uwagę, jakie wasz przyszły dozgonny przyjaciel prowadził życie. Jeżeli przed ślubem nawykł do rozwiozłości, rozpusty, trudno żeby go i ślub wstrzymał, chyba że szczególna łaska Boga nastąpi.

Chcąc, żeby przyszłe małżeństwo wasze napełnione było błogosławieństwem Boga, obfitowało w dobra doczesne i pomyślność ziemską, prócz tego com dla szczęścia waszego wymienił, dobierajcie się do przyszłego stanu małżeństwa, o ile być może, równego wieku, stanu, urodzenia, majątku, wychowania; jak to mówi Augustyn św.: „Jeżeli chcecie pojąć żony, takichże sobie dobierajcie, jakieby i was znalazły; — chcecie mieć czystę niewinne: bądźcie i wy czystymi, niewinnymi; — chcecie mieć pracowite, oszczędne, pobożne, skromne i trzeźwe: bądźcie i wy takimi.“

Gdy za radą Boga i ludzi roztropnych, znajdziecie osobę, której całe szczęście przyszłe powierzycie, starajcie się do tego zyskać pozwolenie rodziców, opiekunów, przełożonych lub urzędu; uzyskawszy to, oświadcież sobię chęć do zawarcia przyszłego małżeństwa, a oświadczywszy, tem bardziej proście Boga o łaskę modlitwami, postami, jałmużnami i wszelkiemi dobremi uczynkami; im się bardziej moment zawarcia waszego małżeństwa zbliża, tem bardziej

unikajcie wszystkiego, co się tylko świętej czystości sprzeciwia, bo jakżebyście się mogli od Boga spodziewać błogosławieństwa, jeżelibyście przed ślubem od przekleństwa zaczynali? Sobor Trydencki w Sesyi XXIV. wyraźnie zakazał, by w jednym domu razem przed ślubem nie mieszkali, a Leon św. przepowiada takim małżonkom, iż nie może się to dobrze zakończyć, co źle było zaczęte. — Dla tego też, nim zapowiedzi przyszłe małżeństwo ogłoszą, powinni się nowożeńcy wyspowiadać; — wyspowiadają się drugi raz przed samym ślubem z całego życia, zasilą dusze swoje Ciałem i Krwią Pańską, by tak oczyszczeni i usposobieni, przystąpili do odebrania łask od Boga w Sakramencie małżeństwa.

Takim sposobem, gdy w święty stan małżeński wstępować będziecie, małżeństwa wasze będą święte, boście je zawarli w Chrystusie i w kościele.

O jakże więc postępują niegodziwie, którzy z płochości dla majątku, pieniędzy, próżności, dumy, zawierają małżeństwa! — O jakże niegodziwi i niesumienni rodzice, którzy już naprzód układają dla dzieci swoich małżeństwa, bo ten, lub ta, tyle ma pieniędzy, takie bogactwa, domy, grunta, wioski, acz dzieci ich żadnej do siebie nie czują skłonności! O jakże niegodziwi, którzy dla majątku za zgrzybiałych starców wydają swoje córki; którzy dla familii, urodzenia, tytułu, wpychają swoje dziatki w domy, gdzie całe życie w łzach i goryczy, jako znienawidzone, przepędzać muszą! Niebaczni, zapomnieli na to, iż bez tytułów, przy szczuplejszym majątku mogłyby być szczęśliwszymi. — Były małżeństwa, i widzimy małżeństwa, które Bóg, rodzice, religia, cnota, miłość, wzajemne chęci i skłonności skojarzyły, acz dostatków nie posiadają, przecież szczęściem domowem i dziatkami po chrześciańsku wychowanemi się cieszą. Przeciwnie z możnych pałaców, z wielkiej obfitości, troski i niezgody łzy z oczu wyciskają, a wszelkie przysmaki i przepychy żółcią i goryczą zaprawione i napiętnowane. — Wierzajcie mi, Chrześcianie, nie mnie, ale Bogu i Kościołowi świętemu: — nie byłoby tyle zgorszeń, tyle nieszczęścia na świecie, gdyby z takiem, jakem opowiedział, przygotowaniem do stanu małżeńskiego wstępowali.

Jeżeli i wy chcecie pomnożyć liczbę szczęśliwych i błogosławionych małżeństw, zachowajcie dane wam przestrogi. Amen.

„Synu! cóżeś nam uczynił! Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię.“

(Dokończenie.)

Obowiązki dzieci względem rodziców.

Czcij ojca i matkę twoję, — takie jest przykazanie czwarte od Boga nadane; — tak i ja się do was odzywam, ukochane dziatki, wykładając wam obowiązki wasze względem rodziców, — takbym się odezwał i wtenczas, gdybym miał królów, monarchów i najmożniejszych tego świata przed sobą panów, bo tak Bóg do wszystkich wyrzekł, i wszystkim dzieciom rodziców swoich czcić i szanować nakazał. — Powtórzył to kilka razy przez proroków, jak czytamy w Piśmie św.: „Ze wszystkiego serca twego czcij ojca twego, a nie zapominaj stękania matki twójej“ (Eccl. 7, 29). — Powtórzył przez Syna Swego Jezusa Chrystusa, powtórzył kilkakrotnie przez Apostołów, i to Kościół Boży z rozkazu Najwyższego powtarzać będzie, dopóki dzieci i rodziców na ziemi starczy.

Przeciwnie dzieciom, nieszanującym rodziców swoich, straszne kary i przekleństwa zapowiedział: „Ktoby złorzeczył ojcu swemu albo matce, śmiercią niechaj umrze“ (Exod. 21, 17). — Tudzież: „Przeklęty, który nie czci ojca swego i matki“. Słyszycież dziatki, jak tu straszne kary zapowiedziane nieszanującym rodziców swoich? A cóż dopiero, gdybym wam zapowiedział straszne kary na upartych, zuchwałych synów, których prawo starego zakonu, gdy nie słuchali ojcowskiego lub macierzyńskiego rozkazania, nakazuje pojmać, i prowadzić do bramy sądowej przed starszyznę i oskarżyć: „Ten nasz syn uporny i odciętny jest, na-

szego upominania słuchać nie chce, biesiadami się bawi i nierządem, i ucztami go utłoczy lud miasta, i umrze, abyście odjęli złe z pośrodku was, a wszystek Izrael słysząc, aby się bał“ (Deut. 21, 20).

Dosyć już tak strasznych wyroków, bo uchowaj Boże, gdyby nam teraz rozkazał, zuchwalców z kościoła wyprowadzać, i kamienować synów i córki za nieposłuszeństow, za tysiączne przykrości, które rodzicom swoim wyrządzili. — Może tu przecież takich między nami nie ma, ale właśnie dla tego mówię, ażeby ich nigdy nie było! Nie myślcie, że tylko próżne groźby i postrachy starodawne powtarzam. Chcecie przykładów? — i te wam przytoczę: Cham, niewdzięcznik, śmiał się z ojca swego, i zwoływał braci, by wyśmiewali nieprzyzwoite leżenie jego; — i cóż się stało? Przebudził się ojciec, dowiedział się o urąganiu i szyderstwach Chama, przeklął go: był też wyklęty i służebnikiem braci swoich z całą rodziną i potomkami. — Absalon się oburzył przeciwko ojcu swemu i jako rokoszanin powstał, ale Bóg go ukarał, bo się uciekający za włosy na gałęzi powiesił.

Dosyć już tych przykładów, i dałby Bóg, ażeby ich więcej nigdy nie było!

Dzieci chrześciańskie! gdybyście więcej z nikąd tego przykazania nie słyszały, gdyby wam nawet rodzice nic dobrego nie uczynili, już ich dla tego czcić i szanować powinniście, że tak P. Bóg nakazał, że to w sercach waszych zapisał. — Ale jeżeli rozważycie, ile to trudów, kłopotów, mozołów i umartwień ponieśli dla was rodzice, — wdzięczność sama wymaga, byście ich czcili i szanowali.

Nie spała matka często noc całą nad kolebką waszą, by płacze wasze utulić, łzy otrzeć, głód, boleści, cierpienia i gorączki zaspokoić i uśmierzyć; ileż goryczy, ileż przestrachu, zmartwienia w waszych chorobach, niebezpieczeństwach, nawet przy narodzeniu waszem, nie wycierpiała? Każda słabość wasza, prawie każdy wiatr, mróz, słota i dalekie niebezpieczeństwo, ranę śmiertelną na sercu rodzicom wyciskało: jak was ocalić, uchronić przy zdrowiu i życiu zachować. Ileż razy niedospali, niedojedli, sobie od ust odjęli, by was pożywić, pokryć, i na ludzi wyprowadzić? — To wszystko, dziatki ukochane, dla was rodzice podejmowali, by swoje szczęście w was widzieli; jakże ich więc czcić i szanować nie macie? — Gdyby wam to obcy wyświadczyli, jakżebyście im podziękowali i starali się odwdzięczyć! Cóż dopiero dla rodziców macie czynić? Któryż człowiek na świecie, który z waszych przyjaciół, krewnych, znajomych, tyle wam dobrego uczynił, co ojciec i matka?

Od nich macie naukę, mowę, czucie, myśli, życie i wszystko; im najwięcej po Bogu winni jesteście. — O chrześcianinie, zważając na dobrodziejstwa rodzicielskie, potrzebaby serca zwierza leśnego, ale nie serca człowieka, nie serca dziecięcia chrześciańskiego, ażeby ono nie czciło i nie szanowało rodziców swoich.

Nawet gdyby rodzice wasi źli, bezbożni i różnym wadom i błędom podlegli byli, i natenczas szanować ich powinniście, bo i wtenczas, i nigdy nie przestają być rodzicami waszemi, — bo Bóg ogłaszając przykazanie czwarte: „Czcij ojca i matkę twoję!“ nie mówił, byśmy czcili wtenczas ojca i matkę, kiedy dobrzy będą, ale tu bez wyjątku, tak dobrą jak złą matkę i ojca czcić nakazuje. — Nie powiedział Bóg, aby dotąd czciły dzieci rodziców swoich, dokąd nie podrosną, ale mówi ogólnie: czcij; więc, czyś młody, nieożeniony lub ożeniony, w podeszłym wieku, czterdziestym i ośmdziesiątym roku, i dalej, rodziców swoich czcić powinieneś. I to nie tylko żyjących rodziców, ale i po śmierci czcić ich należy, bo tu sam Bóg w przykazaniu Swojem żadnego wyjątku nie robi; — a zatem dzieci i po śmierci rodziców swoich czcić powinny, za nich się modlić; jeżeli komu za życia wyrządzili krzywdę, wynagrodzić, przeprosić; jak ich podzielili majątkiem, to święcie zachować; jedno drugiemu, przeciw wolir odzicielskiej, krzywdy

robić, a tem bardziej oszukiwać, nie powinno.

Nie jest to moje, ale przykazanie Boże, które Bóg po ogłoszeniu przykazań tyczących się Niego samego, najprzód przed wszystkimi ogłosił. Ja wam nie tylko powtarzam, ale i w imieniu Boga do zachowania ogłaszam, że więc tak dobrych jak złych rodziców szanować powinniście, — i to zarówno tak ojca jak matkę, bo Bóg nic w Swojem przykazaniu nie wspomina, które bardziej czcić należy; a zatem zarówno ich czcijcie i szanujcie.

Boże was zaś uchowaj, byście kiedy rodziców waszych czerniły, obmawiały, lub błędy ich wyjawiały, nimi pogardzały, albo też śmierci im, dla osiągnienia prędzej majątku, życzyły; — bo takim wyrodnym dzieciom Bóg straszną karę zapowiada: „Oko, które urąga ojcu, i które gardzi rodzeniem matki swojej, niech wykłują krucy od potoków, i niech je wyjedzą orlęta“. (Przyp. 30, 17).

Cóż się więc, sprawiedliwy Boże, stanie z dziećmi, które rodziców swoich z domu wypychają, na nich ręce podnoszą, i wszelkie złości i przykrości wyrządzają? Tu mnie strach przejmuje, gdy to mówię, bo ich łzy i narzekania wołają o zemstę do Boga, która niezawodnie nastąpi, jeżeli się nie upamiętają, rodziców nie przeproszą, i i nie zaczną na nowo po chrześciańsku szanować. — Dziatki! patrzcie na Jezusa, do trzydziestego roku był im we wszystkiem poddanym, szanującym; idźcie i wy za Jego przykładem, — „bo kto się boi Pana, ten czci rodzice“. (Eccl. 3, 8).

Jeżeli prawdziwie czcić i szanować będziecie rodziców swoich, uszanowanie to przejdzie w miłość serdeczną i przywiązanie ku nim. Będziecie się starać wszelkie im chwile uprzyjemnić, we wszystkiem dogodzić, chętnie, szczerze i dokładnie ich rozkazy wypełnić. Miłość ta ku rodzicom uczyni was posłusznymi tak, iż zaledwo usłyszycie głos rodzicielski, upomnienie, przestrogę, z chęcią to i z uszanowaniem przyjmiecie i wykonacie.

Będziecie się starali, ich myśli, ich skinienia odgadnąć i wykonać: będziecie słowem poddani rodzicom swoim z duszą i ciałem na wzór Jezusa, który, jak mówi Ambroży św., był poddany człowiekowi, był i poddany służebnicy, był poddany mniemanemu ojcu, byśmy z Niego brali przykład pobożności i uczyli się: cośmy winni rodzicom naszym. Dla tego też i Paweł św. upominał: „Synowie! posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkiem, albowiem się to podoba Panu“. (Kol. 3, 20).

Gdzie będzie uszanowanie prawdziwe rodziców, tam będą naśladowały dzieci w cnotach chrześciańskich ojca i matkę, — posłuchają ich rady i nic wielkiego i ważnego nie przedsięwezmą, jeżeli jej nie zasięgnęły.

Cześć i szacunek okażą rodzicom swoim, ciesząc ich w utrapieniach, ratując w potrzebach. Tak jest, chrześcianie! do dziatek należy ratować ojca i matkę w chorobie, starości, w ubóstwie, w nędzy, by się im przynajmniej w części wypłaciły za troski i kłopoty. Tu już, synowie i córki, mowę do was zwracam, — rodzice wasi niech tylko z boku posłuchają, a potem o was świadectwo dadzą, czy tak wdzięczne, posłuszne i dobre jesteście! — Synowie i córki, nie jedna matka piastując was i tuląc do łona swego, z przymileniem patrzyła na was i ciesząc się: synu mój, córko moja, radości i pociecho moja, ty mi podasz w starości mojej kawałek chleba, gdy ta ręka, którą cię teraz piastuję, wziąć go sobie nie potrafi; — ty mi zamkniesz powieki moje, i gorącą modlitwą przed tron Najwyższego odprowadzisz. — Takie były niejednej matki rozczulające uczucia, dopóki się nie dowiedziała, kogo we własnem dziecięciu, na własnem łonie piastuje. — Lecz niestety, odrósł syn lub córka, ta oczekiwana pociecha, ta nadzieja przyszłości, ale czyż wypłaca się tak rodzicom, jak sobie tego serdecznie życzyli? Niech na to odpowiedzą rodzice sami, szczęśliwe jesteście dziatki, jeżeli chlubne na waszą stronę dadzą rodzice świadectwa; szczęśliwe

jesteście po trzykroć i zawsze, bo błogosławieństwo Boże spoczywa nad wami. — Ale gdyby mieli rodzice coś przykrego o was mówić, niech raczej zamilczą, proszę ich, byśmy w tym momencie nie ściągnęli kary Boga, bo ufam w dobroci Wszechmocnego, iż dzieci, które przedtem nie szanowały rodziców swoich, nie były im posłuszne, teraz się zaleją łzami i szczerze się na przyszłość poprawią. —

Bądźcież zatem, dziatki ukochane, posłuszne waszym rodzicom, szanujcie ich, dopomagajcie w pracach, miłujcie najwięcej po Bogu, nie wstydźcie się ich w ubóstwie, ale jeżeli niedostatek cierpią, udzielajcie im pomocy.

Wdowa biedna niekiedy z pięciorgiem i sześciorgiem dzieci, jedno na ręku niosąc, drugie za rękę prowadząc, wszystkie chociaż o żebranym chlebie wyżywi; — a wybyście, odebrawszy od rodziców waszych ręce zdrowe, nogi zdrowe, ciało zdrowe, ojca lub matki własnej wyżywić nie potrafiły? — Co się zaś na wstyd i hańbę ludzkości zdarzać zwykło, tu już wymienić nie mogę, na to mi już tchu w piersiach nie staje. — O jakaż odpowiedzialność straszna przed Bogiem czeka wyrodne syny i córki, którzy na żebraninę z domów własnych ojca i matkę w starości wypychają; lub te, jako w domu niepotrzebne narzędzia uważają i tysiącznemi sposobami resztę dni starości zatruwają! — Z czemże się pokażecie przed Bogiem, jeszcze się raz odzywam do was, synowie i córki? Jakże się usprawiedliwicie, gdy przyjdzie na czwarte przykazanie Boże, Sędziemu Bogu odpowiadać? — Pomyślcie wy nad tem, bo ja za was nie odpowiem. Wielkie to jest przykazanie Boże, zapiszcie go na sercach waszych, językach waszych, ustach waszych, uczynkach waszych, bo od tego szczęście lub przekleństwo dla was zawisło. — Jeżeliście w czem obrazili rodziców waszych, najprzód przeproście Boga, żeście go ciężko obrazili, przeproście i rodziców waszych, szanujcie ich, dokąd wam tylko Bóg życia udzieli. Kochajcie serdecznie, bądźcie posłusznemi, ratujcie w potrzebach, dopomagajcie w pracach, módlcie się codziennie za nich, a Bóg, który przyobiecał błogosławieństwo dla takich dzieci i długie życie da wam niezawodnie, bo On jest wszechmocny, dobrotliwy i wierny obietnicom Swoim. Amen.

O przechowaniu Przenajśw. Oblicza i czci oddawanej mu w Rzymie.

Św. Klemens Papież, relikwię, daną mu przez św. Weronikę, przekazał swoim następcom, a ci przez cały czas prześladowania ukrywali ją w największej tajemnicy. Gdy nastał pokój w Kościele św., pisarze nie zgadzają się co do miejsca przechowania św. relikwii. Jedni utrzymują, że złożoną była w bazylice św. Piotra, inni, że w kościele Najśw. Maryi Panny od Męczenników. Ci ostatni twierdzą, że od czasów Bonifacego IV, to jest od r. 610 czczono w tymże kosciele Przenajśw. Oblicze, a chusta św. bywała wystawianą uroczyście na wielkim ołtarzu corocznie 13 maja. Do dzisiejszego dnia przechowują we wspomnianym kościele szczątki skrzyni, w której Przenajśw. Oblicze było zamknięte. Scisłe badanie przekonało, że owa skrzynia miała dziesięć zamków, a klucze były powierzone dziesięciu najwyższym urzędnikom cyrkułów Rzymu. Tym sposobem święta relikwia była powierzona straży jakoby całego miasta, a skrzyni nie było można inaczej otworzyć, jak w obecności zebranych wszystkich razem urzędników. Pisarze najwiarogodniejsi utrzymują, że Jan VII Papież, 709 roku w bazylice watykańskiej wzniósł osobny ołtarz dla świętej relikwii Oblicza Pańskiego. A za czasów Innocentego II sześć znakomitych rodzin rzymskich miało powierzony dozór nad skrzynią, w której było zamknięte św. Oblicze.

Trzy św. relikwie, zwane „większemi“, a pomiędzy niemi i Przenajśw. Oblicze, są dziś przechowane we framudze, albo w kapliczce, we wnętrzu jednego z czterech wielkich filarów, podtrzymujących wielką

kopułę bazyliki św. Piotra. — Przybytek ten ozdobiony jest na zewnątrz płaskorzeźbą, wyobrażającą Przenajśw. Oblicze. Niżej na podmurowaniu wznosi się olbrzymi, 15 stóp wysokości mający, posąg świętej Weroniki ze świętym wizerunkiem w ręku. Pod nim znajdują się drzwi metalowe, wiodące na schody kręcone, któremi dochodzi się do przybytku św. relikwii.

Relikwie te spoczywają na podstawie w szafce z trzema zamkami, od których klucze powierzone są kanonikom, wyznaczonym do czuwania nad tym drogim skarbem. Przenajśw. Oblicze umieszczone jest we wspaniałym relikwiarzu, w kształcie ramy kryształowej, ozdobionym srebrną, wyzłacaną blachą, a ofiarowanym przez trzech panów weneckich 1350 r.

W historyi bazyliki watykańskiej 1159 roku Mallio wspomina o nadzwyczajnej czci, jaką odbierało podówczas Oblicze św., przed którem dzień i noc palono dziesięć lamp". Odbijano również medale i monety papiezkie z tem wyobrażeniem. Klemens VI r. 1350 i w ogóle wszyscy papieże z pociechą serca pozwalali na częste wystawienie Przenajśw. Oblicza, ku czci jego stanowili święta, a niekiedy i uroczyste procesye. Ażeby powiększyć jeszcze cześć wiernych dla tej św. relikwii, Urban VIII 1629 r. polecił, aby dołączano do świętego Oblicza i do włóczni św. prawdziwą partykułkę krzyża św., i nakazał osobną bullą, by te trzy najświętsze relikwie pokazywano ludowi zawsze równocześnie, a każdego z obecnych temu wystawieniu odpustem zupełnym udarował. Teraz wystawienia Przenajśw. Oblicza bywają nierównie częstsze niż dawniej, bo dwanaście razy do roku, nadto pośród klęsk Kościoła lub Stolicy św., w razie wojen, trzęsienia ziemi i nadzwyczajnych jubileuszów itp. Dwóch Kardynałów, wydelegowanych w tym celu daje corocznie klęczącemu ludowi błogosławieństwo tą zasłoną, tak jak się daje Przenajświętszym Sakramentem i drzewem krzyża św.

(Dokończenie nastąpi.)

Fundusz żelazny Świętojózafacia
imienia ks. dr. Fr. Lissa.

W kasie (zobacz nr. 2)	649,24 m.
Jakób Żynda, Langendreer (lista nr. 52) . .	5,10 „
W. Hernes, Werne (lista nr. 50)	6,00 „
Jan Korpus, Hofstede (lista nr. 77)	6,70 „
L. Weydner, Koblencya	0,50 „
Bochum, 15. 1. 95. Razem	667,54 m.

J. Bieliński, kasyer.

Na fundusz żelazny Swiętójózafacia odebrałem od p. Jana Bielińskiego 600 (sześć set) marek i umieściłem je w kasie oszczędności w Lubawie. (Książka oszczędności nr. 7681).)

Wszystkim dobrodziejom: „Bóg zapłać!"

Rumian, dn. 11. 1. 95

Ks. Liss, administrator.

Świętojózafacie
czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 2)	152,81 m.
Z „gwiazdki" Towarz. św. Józefa w Altenbochum (wręczył p. Piotr Mikołajczak) .	4,50 „
Walenty Łuczak	1,00 „
Z „gwiazdki" Tow. św. Barbary w Annen (nadesłał p. J. Szymkowiak — porto 5 fen.)	3,61 „
Ign. Wyrwała (nad. p. J. Szymkowiak z Annen)	1,00 „
Razem	162,92 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

15. I. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

20. **Niedziela 2 po 3 Królach.** Fabiana i Sebastyana męcz.
21. Poniedziałek. Agnieszki panny.
22. Wtorek. Wincentego męcz.
23. Sroda. Zaślubienie NMP.
24. Czwartek. Tymoteusza bisk.
25. Piątek. Nawrócenie św. Pawła.
26. Sobota. Polikarpa bisk. i męcz.

Nabożeństwo polskie.

19 po poł. 20 i 21 rano spowiedź w **Linden** n. R. — 20 po poł. nabożeństwo.

18 po poł. 19, 20 i 21 rano spowiedź w **Dortmund,** w kościcle Najśw. P. Maryi (Liebfrauenkirche). 20 nabożeństwo.

19 po południu i 20 rano spowiedź w **Recklinghausen;** po południu nabożeństwo.

26 po poł. 27 i 28 rano spowiedź w **Horst nad Emscher;** 27 po poł. nabożeństwo.

Tak samo w te dni w **Oberhausen** (i w **Kirchlinde,** jeśli ks. proboszcz zapowie).

31 od rana, 2, 3 i 4 rano spowiedź w **Bruch;** 2 i 3 nabożeństwo. — Podobnie w **Rotthausen** i w **Börning.** Dalsze szczegóły będą jeszcze oznaczone.

OO. Andrzej, Wilhelm, Kamillus.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"